

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Genowefy P.
Jutro: Tytusa Bisk.
Pojutrze: Telesfora M.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 8 17 zachód 3 52.
Jutro „ „ 8 17 „ 3 37.
Pojutrze księ. ws. 11 22 „ 0 00

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać można „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Numerów początkowych z tego kwartału drukujemy więcej i przysyłamy je bezpłatnie każdemu, kto się z zapisaniem Gazety opóźnił.

Jeszcze teraz prosimy wszystkich Czytelników i Przyjaciół o szerzenie pisma naszego.

»Gazeta Olsztyńska« wraz z bezpłatnym dodatkiem

»Gość Niedzielny«

kosztuje na wszystkich pocztach tylko

1 markę,

a z odnośzeniem do domu przez listowego **1,25 mrk.**

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie, rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską.“

Z kół robotniczych

otrzymaliśmy odpowiedzi na skargi rolnika zawarte w trzech numerach Gazety. Ponieważ odpowiedzi te są po części do siebie podobne, zamieszczamy tylko wyciągi z listu jednego robotnika.

Uważamy bowiem, że każdy ma prawo wypowiedzieć swe skargi i żale w Gazecie, a żaden stan przez to obrazić się nie potrzebuje. Zresztą co do skarg rolników i robotników, to rzecz jasna, że dziś inne czasy, niż dawniej, więc się zmieniło tak z gospodarzami, jak i z robotnikami. Jakie czasy, tacy ludzie i choć chętnie zamieszczamy listy przez naszych Czytelników nadesłane, to stwierdzić musimy sami, że ani skargi rolnika, ani robotnika nie nie pomogą, choć je się drukiem ogłosi.

Trzeba koniecznie brać rzeczy tak, jak są, a nie jak były dawniej. Choćby dawniejsze czasy były najlepsze, już się one nie wrócą i do dzisiejszych czasów koniecznie zastosować się musi każdy, czy gospodarz, czy robotnik, jeżeli chce istnieć. Innego lekarstwa nie ma.

List nam nadesłany brzmi w wyjątkach:

Z pod Olsztyna.

Skargi rolnika z pod Wartemborka zmuszają mnie robotnika też kilku słowami odpowiedzieć. Skarży się ów rolnik, że robotników gospodarza dostać nie mogą. Ja pracowałem 22 lata u gospodarza i śmiało mogę powiedzieć, że robotnik w dzisiejszych czasach też u gospodarza niczego dorobić się nie może. Jeżeli gospodarz się skarży, że wyjść na swoje nie może, to chyba nie gospodaruje tak, jak należy. Podatki są wielkie, to prawda, ale też inwentarz dziś dobrze płaci. Trzeba też się starać rolę swoją ulepszyć. Lepiej kawał roli sprzedać, a te pieniądze

wsadzić na drenowanie, łąki obwozić, rowy pokopać, niech bagna nie leżą odlogami. Ale co to jest za gospodarowanie, kiedy widzę takich gospodarzy co posiadają trzy włóki gruntu, a mają 15 starych owiec, 2 cielaki, 2 jałochny, 2 krowy, najwyższej trzy lub cztery konie, 2 prosiaki i jedną maciorę, to jest cały inwentarz. Taki gospodarz, to szkoda, że rolę mitręży, kompostu nie robi przez jego całe życie, bo mu żal za trojaka. Są przecież i gospodarze co dobrze gospodarują, a tacy mają też i dziewczkę i parobka i chłopów. Dziś dobry gospodarz może się wypłacić z samego inwentarza, bo na trzech włókach gruntu może co rok przychować 5 cielaków, 2 kiziaki (żrebaki) pięć i sześć krów, a co dopiero świń, owiec, gęsi itd. Znam ja niektórych gospodarzy pod Lamkowem, co na trzech włókach posiadają jedną krowę, jedną świnię, pięć cielaków, cztery konie i to ledwo żyje wszystkie.

Robotnik dziś ciągnie w świat, to prawda, ale temu przecież dziwić się nie można, bo żadne grabie nie grabią od siebie, tylko do siebie. Toć i gospodarz, gdzie dostanie trojak za korzec zboża więcej, to jedzie dwie i trzy mile, a robotnik gdzie więcej za robotę dostanie i stała ma robotę, tam też ciągnie. Wierzajcie nam, panowie gospodarze, że człek ubogi nigdy by na robotę nie wyjeżdżał, gdyby nie musiał, boć niech sobie to rozważy każdy dobrze, kto miłuje szczerze swoją rodzinę i swą żonę, a teraz musi je zostawić i iść za Berlin gdzie tam, a nie wiedzieć, czy wróci z powrotem, lub czy z powrotem rodzinę swoją zastaniesz wszystką przy życiu. Aleć nikt nie wierzy, aż przemyrzy. Spytajcie się tylko takich gospodarzy, co zbankrutowali i teraz tulają się po świecie, oni dokładnie powiedziec by wam mogli, jaką to dobroć ubogi człowiek ma tam w Westfalii. Ludzi tam zawsze braknie, ale też tam zawsze marnie giną, a śmierć jest zawsze przed oczami. Ani minuty człowiek nie jest pewny swego życia, wiem to najlepiej, bo sam tam byłem. Zresztą idą do Westfalii i gospodarscy synowie, którzy mają po kawale roli, dla czego by iść nie miał i taki ubogi człowiek, który nic nie posiada.

Dopóki więc robotnik u gospodarza nie będzie miał stałego zajęcia, latem i zimą, albo gdy nie może tu wyjść na swoje i żony i dziatki wychować, jest zmuszony wychodzić za robotą w świat i na to nie pomogą same skargi rolnika, ale potrzeba tu poprawić i uregulować sprawę z robotnikami.

Co słyszeć w świecie?

Niemcy. Generał zakonu Jezuitów we Florencji otrzymał podobno z Niemiec wiadomość, że wnet wydane zostanie pozwolenie na powrót Jezuitów do Niemiec. Wątpić się godzi, czy to prawda.

— Parlament niemiecki będzie wkrótce rozpatrywał sprawę ustanawiania lekarzy

z kasowych, a mianowicie będzie roztrząsał pytanie, czy nie lepiej zaprowadzić wszędzie wolny wybór lekarzy. Byłby wielki czas, żeby w tej sprawie nastąpiła jaka zmiana.

— Wiadomo, że minister oświaty Bosse odbył w pierwszej połowie bieżącego roku podróż po Litwie pruskiej celem dokładnego poznania tamtejszych stosunków szkolnych. Podróż miała ten skutek, że obecnie zarządono, aby dzieci litewskie na najniższym stopniu szkoły elementarnej, włącznie tych, które umieją po niemiecku, uczyły się religii, historii biblijnej, modlitw i t. d. w języku litewskim. Na średnim i wyższym stopniu mają pobierać naukę litewskiego pisania i czytania, a także po litewsku naukę religii i pieśni kościelnych. W ten sposób przywrócono znowu rozporządzenie prezydyalne z dnia 24 maja 1873 r., które tamtejsi działacze germanizacji puścili w niepamięć. W polskich dzielnicach panuje system coraz większego ścieśniania tych drobnych ulg językowych, jakie za rządów hr. Caprivi zaprowadzono w szkołach, zwiedzanych przez dzieci polskie. Ale nie zapominajmy, że Litwini w Wschodnich Prusach są przeważnie protestantami.

— Znowu coś nowego wymyślili Haskatyści przeciw Polakom. Oto zauważyli oni z przerażeniem, że nieomal cały pas ziemi wzdłuż granicy rosyjskiej znajduje się w rękach polskich, i przemyślują teraz nad środkami, jakby Polaków z tamąd pousuwać. Obliczają już nawet, ileby kosztowało odkupienie tej ziemi z rąk polskich.

Rosya. Na wydalania z Prus obcych poddanych i gazety rosyjskie poczynają zwracać uwagę. Jedna z tych gazet »Świat« tak pisze: Za każdego wypędzonego rosyjskiego poddanego należałoby wypędzić choć dziesięciu Niemców najwybitniejszych i najbogatszych w Petersburgu lub Warszawie za to, że Niemcy ci są poddanymi niemieckimi. Jeżeli Niemcy uniewinniają rząd swój tem, że obcy poddani są tylko cierpieni w kraju, ale nie posiadają prawa mieszkania tutaj, w takim razie i nam wolno uciec się do takich samych środków. W polityce europejskiej kierują się jeszcze przepisami ze starożytności i zalecają postępowanie »oko za oko«. Jeżeli i my tak postępować nie będziemy, natenczas wszystko stracimy i nikt nas nie będzie ani bać się, ani szanować. — Pytanie czy pruska polityka wydalania nie da się jeszcze Niemcom silnie we znaki. Jak bowiem słyszeć, rząd rosyjski zamierza chwycić się podobnych środków wobec poddanych niemieckich, którzy w Rosji nie tylko na chleb zarabiają, ale i wielkie gromadzą majątki.

Kreta. W poniedziałek opuścili admirałowie czterech mocarstw wyspę. Książę Jerzy rządzi odtąd sam. Nowemu rządowi zbywa na urzędnikach, dla tego zwrócił się ks. Jerzy do Rosji. Jak rosyjska gazeta »Krym« donosi, wezwano rosyjskich oficerów, posiadających znajomość greckiego i tureckiego języka, do przyjmowania

urzędów na Krecie. Z załogujących w Symferopolu pułków zgłosiło się kilku oficerów. Rosya zyskuje na Krecie coraz większe wpływy.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyceceza. Dnie 29 b. m. otrzymał ks. prob. Andrzej Wojtaszewski w Radzynie kanoniczną instytucją na dziekana dekanatu radzyńskiego. — Nauczyciel religii przy seminarjum nauczycielskiem w Kęścierzynie ks. Paweł Lessel otrzymał od naczelnego prezesa Prus Zachodnich prezentę na probostwo w Kamieniu.

Rodzice polscy! uczoie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn.** Na szosie pod Likuzami, gdzie przechodzi tor kolejowy, wydarzyło się w piątek przed południem wielkie nieszczęście. Gospodarz Hohmann wjechał na szyny właśnie gdy nadbiegł pociąg idący od Malborka. Hohmann i jego żona zostali zepchnięci w rów, konie pokaleczyły się tak, że trzeba je było dobić, a wóz potrząskany został i rozsypało się 15 korec jęczmienia, jakie było na na wozie. Oboje małżonków wzięto do pociągu i przywieziono do Olsztyna, gdzie się pokazało, że żonie prawie nic się nie stało, natomiast męża z powodu cięższych pokaleczeń musiano umieścić w tutejszym lazarecie. Zmarł on wskutek ran odniesionych.

— Koń mistrza kowalskiego p. J. Reitzuga spłoszył się w piątek przed południem i pędził z ulicy Wartemborskiej ku rynkowi, gdzie wpadł na inną furmankę i został przytrzymany. Wóz p. R. został potrząskany, a koń przy stojącej furmance skałeczony.

— Przez tutejszą izbę karną skazaną została przed niedawnym czasem żona organisty Gelhaar z Olsztynka za usiłowane oszustwo na 6 miesięcy więzienia. Przeciw temu wyrokowi założyła ona apelację do Lipska, ale najwyższy sąd apelacją odrzucił.

— Pisaliśmy już, że z dniem 1 stycznia nastaną pewne zmiany w przesyłkach pocztowych. Otóż zmiany te są następujące: Za próbki towarowe (jako takie przesyłać będzie

można także preparowane okazy niezwykłych zwierząt i inne okazy przyrodnicze) płacić się będzie na każdą odległość aż do 250 gramów włącznie 10 fen., aż do 350 gramów włącznie 30 fen. Z próbkami towarowymi mogą być także przesyłane druki, co zmienia opłaty. Na wszystkich przesyłkach pocztowych, na listach, kartach korespondencyjnych itd., będzie mógł oddawca oprócz adresu odbiorcy także swój adres umieścić. Na kartach korespondencyjnych będzie można przyklepać małe kartki, zawierające adresy odbiorcy i oddawcy. Za paczki, które mają być wręczone odbiorcy natychmiast przez umyślnego posłańca i oprócz tego 1 markę. Na drukowanych kartach wizytowych przesyłanych za tą samą opłatą co za druki, będą dozwolone dopiski, dotyczące adresu oddawcy jako też wyrażające najczęściej w pięciu słowach powinszowanie, podziękowanie lub inne podobne grzeczności. Na drukach będzie wolno także podkreślać piórem lub ołówkiem niektóre wyrazy albo ustępy, na które się chce zwrócić uwagę odbiorcy. Do książek, czasopism i innych druków, także do obrazów i map będzie można dołączyć rachunek za nie i na rachunku umieścić dopisek, dotyczący tej przesyłki a nie mający charakteru osobnej wiadomości. Na wycinkach z czasopism, przesyłanych jako druki, będzie można dopisać tytuł, dzień i numer owych czasopism. Za przekazy pocztowe płacić się będzie od 1 stycznia na każdą odległość: aż do 5 marek — 10 fen., od przeszło 5 do 100 m. 20 fen., od 100 do 200 m. — 30 fen., od 200 do 400 m. — 40 fen., od 400 do 600 m. — 50 fen., od 600 do 800 m. — 60 fen. Kwotę zaliczek pocztowych i przesyłek wartościowych, które mogą być wręczone przez umyślnego posłańca, podwyższono także z 400 do 800 marek.

— Renty na starość i od kalectwa pobiera obecnie w Niemczech milion osób.

— Wszyscy młodzieńcy, którzy się urodzili w roku 1879, winni w celu odbycia służby wojskowej zgłosić się w czasie od 15 do 31 stycznia do komendantury wojskowej, przy czem mają wręczyć metrykę, którą urzędnik stanu cywilnego wystawia bezpłatnie, ale należy mu powiedzieć, w jakim celu ma tę metrykę wystawić. Ponieważ ten urzędnik nie zawsze natychmiast wystawi metrykę, należy zawczasu go o to prosić.

* **Pasym.** Dnia 28-go grudnia wybuchł ogień u posiadziela młyna parowego p. Thiel, który jednakże wkrótce ugaszono.

Maciek Borkowicz.

Jednym z najmłodszych podówczas magnatów był Maciek Borkowicz, — ruchliwy, gwałtowny, gorący, niespokojnego ducha człek, któremu król ogromne nadał dobra, za zasługi ojca jego Przybysława, wojewody poznańskiego.

W Wielkopolsce urodzony, wszelkich usiłowań dokładał, aby sobie wielkopolan jeźdźcą. Maciek wiedział dobrze, iż najłatwiej serca ludzi pozyskuje się, dogadzając ich słabościom. Bano się go, bo gwałtownym był, ale i wiązano się też z nim chętnie. Myśliwym lasy dawał, ochotnym do biesiady stoły zastawiał, chciwych godności popychał wyżej, łakomych na grosz jednał datkami.

Zdawna już patrzyli niektórzy na Maćka okiem nieufnym; zanadto się krzątał, chciał zbyt przewodzić, a kto mu zawadzał, uprzątał go z drogi, często nieznanymi, zagadkowymi środkami. Wielu z tych, co się na niego porwało, co dokuczyło mu — poginęło w lasach, w podróży, w zwadzie jakieś, w gospodzie lub niewiadomo gdzie.

Naprzemiany bywał serdecznym, to straszonym. Miał nieprzyjaciół skrytych wielu, ale i druhów takich, którzy za nim naślęp iść byli gotowi.

Syna Przemka wychował, aby takim był, jak on sam, ale że w nim młodsza krew grała, umiał być od ojca śmielszym i zapaśniczszym.

Niewiele też odstał od niego brat rodzony, Jaśko z Czacza; trzymali się też razem we trzech, jak sprzężeni.

Królowi Maciek nibyto służył wiernie, kłaniał się nisko, a że rubasznym był i na oko zdawał się szczerym — ufał mu Kazi-

* **Ostruda.** Dyrektor „landszafty“ v. Wagenfeld został na polowaniu rażony paralizem i umarł na miejscu. Miał lat 77. — Gospodarz Berlin ze Skul powiesił się w stodole z obawy przed długą chorobą. — Młynarczyka Michała Bredę znaleziono martwego w sieni młyna w Kupach. Człowiek 32-letni zapił się na śmierć.

* **Ządzbork.** W składzie galanterijnym kupca Wenera wybuchł w poranek drugiego święta ogień, który straż pożarna jednak prędko ugasiła. — Przy odkopywaniu jednego wagonu od lokomotywy odniósł hamulczy H. na dworcu kolejowym w Sorkwicach złamanie dwóch żeber. Zaniesiono go do tutejszego szpitalu, gdzie mają nadzieję utrzymania go przy życiu. — Fabrykant Hildebrandt, który od p. Ehlersa kupił Kozłowo, wydzierżawił ten majątek dotychczasowemu administratorowi Schultzowi z wyjątkiem 1500 morg lasu, gdzie p. Hildebrandt wznosi tartaki.

* **Z Zachodnich Prus.** »Darziger Neueste Nachrichten«, które aż nadto zajmują się sprawami katolickimi, z okazji wyboru ks. dr. Rosentretera na Biskupa robią następującą wzmiankę: »Dla nas, niemieckich Zachodnio-prusaków, chodzi przy wyborze chełmińskiego Biskupa przede wszystkim o to, jakie on stanowisko zabierze wobec sprawy polskiej. Dr. Rosentreter, jak się zdaje, zamierza iść w ślady Rednera. On to niedawno temu zakazał swoim klerikom śpiewać pieśni kościelne według polsko narodowych melodyi, również zakaz polskiego hymnu narodowego (?) »Serdeczna Matko« wychodzi od niego. Polska »hecpresse« (!) ostro zaczęła z powodu tego dr. Rosentretera. Niechże często jeszcze ma powód do tego! Wtedy nie tylko niemieccy katolicy, ale także i niemieccy protestanci (!) powitają wybór dr. Rosentretera na Biskupa radośnie.

»Pytamy się, kto tu uprawia hecę i co obchodzi »Danz. N. Nachr.« wybór nowego Arcypasterza? Wszakże pisma polsko-katolickie nie wtrącają się, kiedy chodzi o wybór superintendenta!

* **Z Chełmna** piszą, że listowy K. wyjął z listu piędziennego 1000 marek. Ze sumy tej przesłał 900 m. swojej narzeczonej, a za resztę nakupował podarków. 900 m. przytrzymano, zanim je dziewczyna odebrała, a 100 marek zwrócili poczcie krewni, tak, że poczta nie straciła. K. pozostał w więzieniu.

mierz. Lepiej świadomi spraw jego, utrzymywali, iż zręcznie, pociechu, podstępnie, przeciwko królowi knował. Podejrzone były jego stosunki ścisłe z książętą Brandenburskimi, nieprzyjaznymi Polsce, oraz z książętą Śląskimi, którzy od niej odpadli.

Jawnego jednak nie było nic — a męstwo, śmiałość, energia, więcej go królowi zalecały, niż mówiły przeciw niemu. — Na kreścach państwa, dla obrony, król potrzebował ludzi dzielnych, więc nadal Maćkowi wielką władzę, starostą go w Wielkopolsce uczynił; on zaś przywłaszczył ją sobie jeszcze większą, pociągając wszystkich do siebie tem, że obrońcą praw i odrębności ziemi tej się czynił.

Na czele tych, co lepiej znając Borkowicza, niedowierzali mu, stał rodzony wuj jego, Wojewoda Poznański Benjamin, pospolicie starym Beńkiem zwany. Z tym Maciek zadarł był jawnie i oba się na siebie odgrazali.

Działo się to właśnie wtedy, gdy poszła po ziemi pogłoska, że królowi zaswatano Jadwigę księżniczkę Głogowską.

Maciek bawił właśnie w Koźminie, głównej swej rezydencji, gdzie miał dworzec za miastem, dosyć nawet obronny, wałem osypany, ostrokołem opasany. O okazałość i przepych nie dbał pan starosta, błyskotek nie lubił, a jako żołnierz do konia nawykły, wygodnie potrzebował.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KAZIMIERZ WIELKI.

Z powieści historycznej J. I. Kraszewskiego skróciła J. F.

(Ciąg dalszy).

— Tak jest — zakończył król — w moim wieku trzeba, żeby ktoś ożenił, bo człowiek sam nie potrafi.

Na tem się skończyła dnia tego rozmowa, ale nie skończyły się nalegania i prośby, które coraz najtężej napierano na króla. — Po pewnym czasie ziemianie i rycerstwo krakowskie, przybrawszy też sobie z innych ziem ludzi znacznych, przyszli uroczystość na zamek do króla, przynosząc mu żądanie ogólne, aby sobie żony poszukiwał.

Król, znużony ciąglem nastawianiem, podrażniony natarczywością ogółu, w chwili zniecierpliwienia odpowiedział posłom, iż gotów jest uczynić zadość woli ich, oraz całego duchowieństwa, byle znalazł po myśli swej księżniczkę.

Była to niejako obietnica.

Kasztelan Spytek pierwszy wpadł na pomysł wyszukania księżniczki z rodu Piastów szląskich. Po pewnym przeciągu czasu zaczęto swatać królowi Jadwigę Głogowską, o której wieści chodziły, że była młoda, piękna, a wychowaną tak, że i na tronie królewskim zasiąść była godną.

Wkrótce też wyprawiono do niej swatów — a na zamku krakowskim sposobiono się do uroczystego wesela.

* **W Grudziądzu** odbyło się nabożeństwo dziękczynne z powodu wyboru biskupa chełmińskiego. Mimo jednak, że parafia jest przeważnie polską, w całym nabożeństwie, jak pisze „Gaz. Grudz.“, nie było ani śladu polskości. Tak pieśni w czasie mszy św., jak i pieśń dziękczynną śpiewano po niemiecku!

* **Kwidzyn.** Labender z Widlic, handlujący towarami koszykarskimi, znaleziony został we Wiśle nieżywy ze związanymi rękoma i nogami. Zdaje się więc, że umarł gwałtowną śmiercią.

* **Z Kwidzyna** donoszą, że sąd skazał nauczyciela K. Schweig za pobicie chłopca w szkole na pięć marek kary, lub dzień więzienia.

* **Kwidzyn.** Robotnik Jakubowski z Maryanowa przyszedł we wilią podchmielony na tutejszą dzwonnice i chciał pomódz dzwonnicy. Ponieważ ludzi do dzwonienia było dosyć, poszedł w kąt dzwonnicy, gdzie położywszy się na ziemię, usnął. Przebudziwszy się później, nie mógł się w pierwszej chwili zorientować, gdzie się znajduje, oprzytomniawszy jednak, nie namyślając się długo, schwytał za linę i począł dzwonić w dzwon, w który zwykle na znak pożaru dzwonią. Znajdując się w tym czasie właśnie na nabożeństwie ludzie, przestraszeni, poczęli z kościoła wychodzić. Wkrótce jednak rzecz się wyjaśniła i Jakubowskiego z niemiłego położenia uwolniono. Przybyła policja, mimo, że Jakubowski tłumaczył się, że jedynie dla tego dzwonił, ażeby tam nie umarznąć, zabrała go jednak do ciepłego więzienia.

* **Chojnice.** 28-go b. m. między 5 i 6 godz. rano zawałił się spichlerz kupca Fryderyka Rydla przy placu św. Jerzego. Tak właściciel jak kupcy firmy Caminer i Gumpert mieli tam zapasy zboża. Spichlerz był przed 10 laty nowo wybudowany. Koń szklarza Studzńskiego, umieszczony w dolnej części ocalał i zapewne uda się go żywego z gruzów wyciągnąć.

* **Gdańsk.** Pewien człowiek znalazł w Motławie mocno sznurem związaną paczkę z 71 niedoreczonymi listami. Poczta stwierdziła, że listy te miał doręczyć 18-letni pomocnik pocztowy Artur Mentz, którego zaraz przesłuchano. Wykryto, że Mentzowi nie chciało się z listami chodzić i dla tego je wyrzucił. Policja odbyła rewizję w jego mieszkaniu i znalazła tamże 97 niedoreczonych listów, a nadto w sklepie 179 takichże listów. Ptaszka oczywiście zaraz aresztowano.

* **Poznań.** „Dziennik Poznański“ donosi: Gwiazdką wspaniałą obdarzył ks. arcybiskup Stablewski i miasto nasze i całą naszą dzielnicę. Starożytna katedra poznańska, najstarszy kościół w Polsce, kryjący w swych murach ziemskie szczątki królewskiego apostoła chrześcijaństwa w Polsce, Mieczysława i chrobręgo jego syna Bolesława, za usilnym staraniem arcybiskupa i jego w znacznej mierze sumptem przywdział niedawno temu wspaniałszą, okazalszą szatę, godniejszą jego królewskiej przeszłości i więcej niż dotąd odpowiadającą jego wysokiemu przeznaczeniu, jako katedry pierwszego biskupstwa polskiego, a dziś arcybiskupstwa.

* **Berlin.** Morderstwo popełnił w nocy z drugiego święta na trzecie golarz Fryd. Busse w Charlottenburgu na jakiejś zdaje się pod kontrolą policyjną stojącej kobiecie. Busse mieszka w domu nowym przy Wilhelmsdorferstr. 72, obok nowej wytkniętej ulicy, z którą graniczy teren Tow. wyścigów kolarskich. Trupa zamordowanej wywłócił B. do altany, z boku kamienicy stojącej. Tu znalazł trupa powracający o godzinie czwartej rano do domu syn właściciela restauracji w tymże domu. Zawiadomiono policję. Ślady pewne wykazywały, że trup wyniesiony został ze składu golarza B. Zbudzono go i przesłuchano. Wyznał po pewnym wahaniu, że zabrawszy ową kobietę z ulicy do siebie, pokłócił się z nią, a gdy krzyczała zaczął ją dusić i udusił przypadkiem, poczem wywłócił do altany. O ile opowiadanie Bussego zgadza się z prawdą, śledz-

two wykaże. Osobistości zaduszonej kobiety lat około 30, dotychczas nie stwierdzono.

* **Katowice.** Bezczelność żebraków przekracza niejednokrotnie najszerze granice. Najdalej jednak pod tym względem posunął się niezawodnie pewien żebrak, który przed kilku dniami wieczorem odwiedził jeden z handli kupieckich w pobliżu dworca. Zajęty pracą kupiec, powiedział mu, że nie ma czasu do szukania drobnych. Aliści żebrak groźną przybrał postawę. Wtedy właściciel handlu oświadczył, że jałmużny udziela tylko starcom i do pracy niezdolnym ludziom. Zebrzący zaś, młody i silny mężczyzna powinien sobie pracy poszukać, której nigdzie nie brak. W odpowiedzi na to, żebrak rzucił się na kupca i uderzył go kilkakrotnie w twarz. Z powstałych ran wnosić należy, że napastnik miał na ręce żelazny pierścień. Zanim ogłuszony kupiec do siebie przyszedł, żebrak czmychnął a wszelkie poszukiwania za nim pozostały bez skutku.

* **Falb** zapowiada na styczeń: w pierwszych dziesięciu dniach spodziewać się można wiele śniegu przy lekkim mrozie. Następnie aż do 21 stycznia temperatura znacznie się ociepli, a opadów nie będzie. W trzeciej części miesiąca nastanie wielki mróz i śnieg. Dzień 12 stycznia jest dniem krytycznym pierwszego rzędu. W dniu tym przypada zaćmienie słońca, u nas niewidzialne. Z przepowiednią na grudzień bardzo się Falb omylił.

ROZMAITOSCI.

Cesarz Wilhelm po objęciu zamku w Kadynach w Prusach Wschodnich, posiada ogółem 50 zamków. Z tych 13 w Berlinie, Poczdamie i okolicy, a resztę w różnych stronach Niemiec.

Mali Duńczycy w szkołach pruskich. W ostatnim numerze duńskiego dziennika „Flensburg Avis“, który wychodzi w Szlezwiku, czytamy opis następującego zdarzenia, o którym redakcja zaręcza, że jest prawdziwe. Nauczyciel w szkole kazał dzieciom duńskim śpiewać znaną pieśń: „Ich bin ein Preusse“, ale dzieci tekst śpiewając zmieniły: „Ich bin kein Preusse kennst du meine Farben, die Fahne schwebt mir weiss und roth voran. Nauczyciel wywołał jednego z chłopców i kazał samemu śpiewać, ale chłopak śpiewał tak samo. Wówczas oczywiście został obity, ale sprawa na tem się nie skończyła, bo na drugi dzień przyszedł inspektor, pastor i kazali chłopcu śpiewać. Chłopak uparł się przy swoim. „Wiesz co za to dostaniesz“ pyta inspektor. „Wiem! baty“ odpowiada chłopiec i otrzymał je rzeczywiście. Gazeta duńska dodaje, że chłopiec przyszedłszy do domu mógł matce powiedzieć: „Mor jag har ikke løjet“, to znaczy: matko nie skłamałem!

Samobójstwo w kościele. Z Debreczyna donoszą, że w tamtejszym kościele odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu w usta robotnik Andrzej Hancsnicz. Przed popełnieniem samobójstwa gorąco się modlił przed ołtarzem. Kościół został natychmiast zamknięty, a zaraz potem, za zgodą biskupa Schiaucha na nowo poświęcony.

Airola jest nazwiskiem miejscowości w Szwajcaryi od strony Włoch, w której wjeżdża się do tunelu św. Gotarda. Nagromadzone na stoku góry olbrzymie masy śniegu i lawiny stały się powodem strasznej klęski. Przedwczoraj, we wtorek rano, pierwsze zasyły zaczęły się staczać i spadały aż do południa. W nocy o godz. pół do 3-ciej wielkie odłamy skał spadły na hotel Airola i wraz z okolicznymi budynkami do szczytu go zniszczyły, druzgocąc na miazgę kawał sąsiedniego lasu. 80 rodzin jest bez dachu, troje zabitych z pod gruzów wydobyto.

W Jerozolimie jest kościołów chrześcijańskich 70 a 44 meczety tureckie. Z chrześcijan mają najwięcej kościołów pra-

wosławni i greccy schizmatycy, bo razem 26; rzymscy katolicy mają 13 kościołów, maronici 1, melkici 2, Ormanie schizmatycy 6, protestanci 14, Kopci 2, Syryjczycy 1, Abasyńczycy 1. Żydzi posiadają 3 wielkie synagogi i około 100 małych. Dzwonnów liczą ogółem 175, i to: prawosławni 96, katolicy rzymscy 22, maronici 3, melkici 3, Ormanie 11, protestanci 35, Kopci 2, Syryjczycy 2, Abasyńczycy 2. Ogólna liczba mieszkańców Jerozolimy wynosi około 70 000 dusz.

Dla zwalczania alkoholizmu, tej największej plagi ludzkości przeznaczył król belgijski 1000 marek, które otrzyma malarz za najlepszy obraz przedstawiający ów brzydki nałóg.

Polacy w Rzymie w sobotę obchodzili setną rocznicę urodzin Adama Mickiewicza nabożeństwem w kościółku OO. Zmartwychwstańców, a potem kilkanaście osób udało się na Kapitol, gdzie jest w pałacu konserwatorów biust marmurowy poety, dłuta Wiktora Brodzkiego i tam nasz rzeźbiarz, który jest zarazem naszym najstarszym członkiem kolonii polskiej, uwieńczył skronie wieniec marmurowy. Także i nad tablicą marmurową w ulicy del Pozzeto nr. 112, gdzie Adam Mickiewicz mieszkał w r. 1848, zawieszony został wieniec z kwiatów.

Paryż, jak zawsze, dowodzi. W lasku Bulońskim pojawiły się pieski pokojowe, ubrane według najnowszej mody w szykowne tużureczki lub zakieciaki, o bukietkach w butonierkach i z jedwabniami lub koronkowymi chusteczkami do nosa w miniaturowych kieszonkach. Orowadzający pieski lokaje ucele-rają im nosy temi chusteczkami. Ostatni „smart“! bo tem słowem bulwary zastępują przestarzały już wyraz: szyk. A tu w tym samym Paryżu tyle ludzi, na obraz i podobieństwo Bożkie stworzonych, trzęsie się od zimna, i nie ma co do ust włożyć!

Oszustwo na wielką skalę. Z Wiednia donoszą: 27 bm. otrzymała policja tamtejsza doniesienie, że niejaki Aleksander Klein, posiadający w różnych dzielnicach miasta 5 handli bławatnych, uciekł pozostawiając kilkadziesiąt tysięcy złr. długów. Dochodzenie policyjne wykazało, że Klein był członkiem zorganizowanej szajki, która od dłuższego czasu urządza na wielką skalę bankructwa. Kierownicy tej oszukańczej spółki wyszukują młodych ludzi, zakładają im swoim kosztem przedsiębiorstwa handlowe, a następnie przy pomocy agentów i biur wywiadowczych wyrabiają im kredyt. Skoro długi takiego kupca osiągną kilkadziesiąt tysięcy, sprzedają potajemnie z nim razem towary, dzielą się pieniędzmi i ułatwiają mu ucieczkę. W ciągu dwóch lat było już kilka takich wypadków. Policja przyaresztowała dotąd czterech członków tej złodziejskiej spółki.

Domek Matki Bożej na górze Syon. Łaciński Patriarcha Jerozolimy Monsgr. Ludovico Piavi, sporządził dla Wilhelma II krótki opis dziejów Domku Najświętszej Panny. Oto jego historia w streszczeniu. Ukochany uczeń Chrystusa, św. Jan Ewangielista, któremu Zbawiciel oddał pod opiekę Swą Matkę, wziął ją do swego domu, wznoszącego się na wyżynach góry Syon, jak o tem świadczą św. Sofroniusz, patriarcha Jerozolimy, św. Arkulf, św. Jan z Damaszku, oraz wielu innych kapłanów i dziejopisów Ziemi świętej. W tym domku przeżyła najświętsza Panna ostatnie lata swojej ziemskiej wędrówki i zmarła tam w obecności Apostoła, jak o tem zaświadcza Ojcowie święci i liturgia rozmaitych obrządków.

Ceny targowe w Królewcu.

Z dnia 30 grudnia 1898.

| | |
|--------------------|--------------|
| Pszonica | 6,85—0,00 m. |
| Zyto | 5,68—0,00 m. |
| Jęczmień | 4,38—0,00 m. |
| Owies | 3,12—3,20 m. |
| Grzech | 0,00—0,00 m. |

Zaproszenie do przedpłaty

Przewodnika zdrowia

Jedyné pismo w języku polskim, poświęcone pielegnowaniu zdrowia i sposobowi życia wedle praw i wskazówek przyrody, wydawane przy współudziale wybitnych pisarzy i higienistów przez

A. Czarnowskiego w Berlinie, Karlstr. 32.

Przedpłata roczna wynosi: 2,50 M. — 1 złr. 50 et. — 1 rs. 50 kop. Każdy, kto nadesłé przedpłatę całoroczną (2,50 M.) jeszcze przed 10-tym styczniá, má prawo do odebrania jednej z następujących książeczek jako premii gwiazdkowej:

1. **Jarska kuchnia**, zawierająca wypróbowane przepisy przyrządzania smacznych a zdrowych potraw roślinnych oraz naukowe uzasadnienie jarstwa. (Wartość 2,25 M.)

2. **Dr. Kornig**, Hygiena skromności. (Wartość 1,35 M.)

3. **Dr. Lahmann**. W jaki sposób odzyskamy zdrowie?

Prosimy o zażądanie numeru na okaz!

Książkowane roczniki o ile zapas starczy: II. (1896.) III. (1897.) IV. (1898) kosztują razem zapisane tylko 5 M. — 3 złr. — 3 rub.

Zamawiając, należy adresować

Czarnowski, Berlin, Karlstr. 32.

Antoni Jackowski,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,
ulica Koronna (Kronenstr.) 25 i 26.

Polecam wielki wybór

trumien metalowych i drewnianych



z pięknymi ozdobami, od najtańszych do najdroższych; również i ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne; poduszki deki itd.

Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebżečzyków.

ANTONI JACKOWSKI,
ulica Koronna (Kronenstr.) 25 i 26

w bliskości mlyna p. Speria, za restauracją „Bürgergarten“.

Karty pocztowe

z podobiznami

Firma **A. Caspera w Berlinie, Alexanderplatz 3**, ruszeza w obieg nader ciekawą kolekeję pod tytułem „**Wielcy i sławni ludzie Polski**“.

Kolekeja ta zawiera w 68 numerach portrety osobiste w historii lub też w dziedzinie nauk lub sztuki wybitniejsze zajmujące stanowiska.

Wartość tej kolekeji podnosi ta okoliczność, że do podobizn dołączono w krótkich i treściwych słowach życiorysy, skreślone piórem wytrawnym.

Kolekeja ta dla swej wielostronności jako i pedagogicznego znaczenia z bogactwem wiedzy nietylko młodzieży ale i dorosłych

W tym celu pojawiły się albumy z napisem „**Wielcy i sławni ludzie Polski**“, które tworzą niejako żywą encyklopedję znakomości polskich.

Do nabycia w ekspedycji naszego pisma.



Wielka
olsztyńska fabryka

mebli

podzona parą

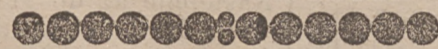
G. Puttlitz

Główny skład ulica Kolejowa (Bahnhofstr.) 78, (z kolei idąc po lewej stronie) poleca swój wielki skład wszelkiego gatunku

mebli, luster i towarów wyściełanych po bardzo tanich cenach.

Ciągła wystawa całkowitych **urządzeń mieszkalnych** w drugim składzie

Górno przedmieście 5. I. piętro.



35

mórg lasu,

drzewo do budowli i na drągi mam na sprzedaż.

W. Brall

w Małych Marunach.

(Kl. Mauraunen p. Wartenburg) Ostrp.



Kalendarze

na rok 1899

Maryański 60 fen.
Poznański 50 fen.
Katolik 50 fen.

Regensburger

Marienkalendar 50 fen.

Święta rodzina 50 fen.

Piast 50 fen.

Przyjaciół rodziny 30 fen.

Nadwiślanin 20 fen.

poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Zakupiwszy

korzystnie, polecam znaczną ilość wielkich, stódkich turckich

śliwek

(szwaczek), funt po 15 fen. i droższe.

August Lubowski

(dawniej O. Haushalter),
ul. Olsztyńska.

I lub 2

UCZNI

w naukę krawiectwa przyjmie zaraz lub później

A. Kiewicz,
ulica Szańcowa 29.

2 Uczni

przyjmie **Franciszek Lebnhardt,**
fabryka pieców w Olsztynie.

Ucznia i pachółka

przyjmie natychmiast **A. Jackowski,**
mistrz stolarski, Kronenstr. 25/6.

Chałupę

o dwóch izbách, nad jeziorem, z prawem rybaczki, do tego półtora morga roli, choć natychmiast z wolnej ręki sprzedać.

Michał Bartnik

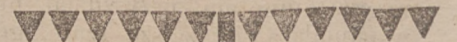
w Szpoganach. (Spogahnen p. Grieslinen).



Polecam mój bogato zaopatrzony skład **Cygar i tabaki**

jako i prawdziwych rosyjskich papierosów, zdrowotnych cygarniczki itd.

J. Dzedzek,
fabryka cygar i tabaki.
Olsztyn.



Drukarnia

„GAZETY OLSZTYŃSKIEJ“

w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)

wykonuje

śpiesznie, tanio i akuratnie

wszelkie prace drukarskie

jako to:

broszury i dzieła, odezwy, programy, plakaty, cyrkularze, listy kupieckie, karty polecające, listy z nagłówkami, koperty z nagłówkami, karty wizytowe, zaproszenia ślubne, rachunki itd.

w polskim i niemieckim języku.